

Utracony „American dream”

26 października 2019

Wielki kryzys 1929 roku zakończył epokę nie tylko wyjątkowo szybkiego rozwoju gospodarczego USA, ale i znacznie obniżył wysoką stopę życiową robotników amerykańskich, kojarzoną ze słynnym „American dream”. Ówczesnego poziomu życia pracowników pod pewnymi względami nie udało się odbudować do dzisiaj.

W latach 1914-29 Stany Zjednoczone rozwijały się w szybkim tempie. Wynikało to w pierwszej fazie z ogromnych zamówień europejskich i rządu USA w związku z I wojną światową. Jednocześnie zakończyła się masowa imigracja z Europy. Aby podołać zamówieniom konieczne było znaczne podniesienie płac i wdrożenie całego strumienia innowacji, podnoszących wydajność pracy. Rozbudowany przemysł po wojnie płynnie przeszedł do masowej produkcji nowych artykułów konsumpcyjnych, m.in. samochodów, pralek, lodówek czy odkurzaczy. Rynek zbytu na nie stale się poszerzał dzięki nowej filozofii wynagradzania robotników wysokimi pensjami, rosnącymi wraz ze wzrostem wydajności pracy, w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu.

Produkt krajowy brutto USA (nominalny) jest szacowany dla 1929 roku na 105 mld ówczesnych dolarów, przy 120 mln mieszkańców, co daje 875 USD na osobę. Ile byłoby to w przeliczeniu na dzisiejsze pieniądze? Dolar ówczesny był w pełni wymienialny na złoto po kursie 1,5 gr złota za dolara, co stanowi równowartość 58,74 dzisiejszego dolara albo 225 zł licząc po dzisiejszym kursie złota i wymiany walut. PKB amerykański na osobę wynosiłby więc w 1929 roku 51 397 dzisiejszych USD. To wartość nominalna, ale lepszym wskaźnikiem może być obliczenie siły nabywczej ówczesnego dolara dzisiaj. Nie jest łatwo dokonywać takich kalkulacji, jednak sumując narastające wskaźniki inflacji i deflacji przyjmuje się, że siła nabywcza dolara z 1929 roku odpowiada sile nabywczej dzisiejszych 15 dolarów. W takim ujęciu PKB na mieszkańca w 1929 roku wynosiło

13 125 dzisiejszych dolarów wedle siły nabywczej. Można też przyjąć na potrzeby porównawcze, że dolar ówczesny odpowiada kwocie 57,45 zł, przeliczając po obecnym kursie 3,83 zł za 1 USD. I takim też kursem dolara z 1929 roku będę posługiwał się dalej.

„American dream” – ceny i płace

Mając powyższe informacje, można przypatrzeć się bliżej płacom i cenom z lat 1920-1929. Korzystać tu będę z informacji dla poszczególnych lat zamieszczonych na stronie internetowej hrabstwa Morris, położonego 80 km od Nowego Jorku. Niewielkie rozmiary miasteczka i niezbyt dalekie położenie od metropolii wskazują, że dane te będą typowe dla całego kraju. Opierają się one na lokalnych informacjach i ogłoszeniach prasowych z epoki.

Oferowane robotnikom zarobki wahały się między 120 a 200 USD miesięcznie, w zależności od zawodu i płci pracownika. Zauważyć tu należy, że z innych źródeł wynika, że 200 USD zarabiali wtedy w USA najczęściej robotnicy w dużych korporacjach, w przemyśle i usługach samochodowych oraz w budownictwie. Te 200 dolarów stanowi odpowiednik, pod względem siły nabywczej, dzisiejszych 3000 USD albo też kwoty 11 490 zł miesięcznie. Co przy tym ważne, robotnik całą tą kwotę otrzymywał do ręki, bez potrąceń, gdyż dochody poniżej 3000 USD rocznie (250 miesięcznie) nie podlegały opodatkowaniu.

Jakie zaś były koszty utrzymania? Ceny żywności, w przeliczeniu na dzisiejsze złotówki kształtowały się następująco: bochenek chleba kosztował 4,28 zł, jajko 1,34 zł, kilogram szynki wędzonej 29,49 zł, kilogram kurczaka 47 zł, masło, w przeliczeniu na naszą kostkę (20 dag) 13,67 zł, kilogram ziemniaków 2,2 zł. Ceny towarów przemysłowych kształtowały się następująco: para butów męskich 196 zł, garnitur męski 480 zł, koszula męska 83 zł, gazeta codzienna 1 zł, budzik 128 zł, papier toaletowy 3,35 zł za rolkę. Jeżeli

zaś chodzi o rozrywki, to bilet do kina czy teatru kosztował 29-58 zł, a radio 4557 zł.

Możliwy był wynajem 4-pokojowego mieszkania za 1340 zł, jak również zakup domu, za gotówkę albo na kredyt – jego przeciętna cena w tym czasie w USA wynosiła 6000 USD, czyli 344 700 zł. Do domu zaś potrzebne było wyposażenie: żelazko elektryczne kosztowało 198 zł, odkurzacz 2573 zł, lodówka 2654 zł, pralka 6702 zł. Są to oczywiście przykłady cen – tak jak i dzisiaj w zależności od jakości i marki można było kupić towary zarówno droższe, jak i tańsze.

Jeżeli komuś nie wystarczył jako środek lokomocji rower (cena 1930 zł) mógł pomyśleć o zakupie samochodu. W tym okresie USA przeżywały istny boom samochodowy, a najpopularniejszy Ford model T, wyprodukowany w zawrotnej liczbie 15 mln egzemplarzy, kosztował w 1925 roku 300 USD, czyli 17 235 zł.

Tak więc robotnik zarabiający 120-200 dolarów miesięcznie był w stanie wynająć duże mieszkanie albo kupić dom na raty, wyposażyć go w radio, pralkę, lodówkę, odkurzacz itp., a do pracy mógł dojeżdżać własnym samochodem. Nie było też dla niego kłopotem utrzymanie rodziny, a według świadectw z epoki żony robotników były dobrze ubrane – w ich szafach zdarzały się jedwabne sukienki i futra. Dla porównania, w dzisiejszej Polsce, z obecnej średniej płacy brutto 4900 zł robotnik dostaje netto mniej więcej 3500 zł, czyli trzy razy mniej niż dostawał wiek temu robotnik amerykański. Ceny zaś są porównywalne, przy czym koszty wynajmu czy zakupu domu albo samochodu były wtedy niższe w USA niż dzisiaj w Polsce.

Tak wysoki standard życia robotników był przedmiotem zazdrości całego ówczesnego świata, bowiem po za USA tylko wyższa klasa średnia mogła w innych krajach cieszyć się takimi możliwościami. Dla porównania, w 1936 roku 87% niemieckich podatników deklarowało dochód mniejszy niż 2400 marek rocznie, czyli mniej niż 50 dolarów miesięcznie, i to po oficjalnym kursie wymiany – rynkowo było to jeszcze mniej. W Polsce

międzywojennej jedynie elita społeczna np. profesor uniwersytetu albo pułkownik, zarabiała 200 dolarów miesięcznie, czyli po oficjalnym kursie 1100 zł. A i wtedy byłoby trudno osiągnąć standard życia amerykańskiego robotnika, z uwagi na znacznie wyższe ceny artykułów przemysłowych z wyższej półki. Np. najtańszy samochód kosztował w Polsce 3800 zł, czyli ponad 700 dolarów.

Przepaść dzielącą standard życia robotników z USA i Europy dobrze widać w raporcie kosztów życia w poszczególnych miastach europejskich, wykonanym na zlecenie koncernu Forda w 1929 roku. Firma ta bowiem miała ambitny plan zapewnienia swoim europejskim pracownikom przynajmniej najniższego standardu życia robotników z Detroit, czyli m.in. wynajęcia 4-pokojowego mieszkania i utrzymania samochodu. Okazało się, że wymagałoby to płac rzędu 6000 marek rocznie, czyli kilka razy więcej, niż robotnicy niemieccy rzeczywiście w tym czasie zarabiali.

Wielki kryzys i wielka zmiana (na gorsze)

Wielki kryzys zakończył to rajskie życie amerykańskich robotników, tworząc długotrwałą presję na obniżenie płac realnych. Ogromne bezrobocie, potęgowane przez wysoki przyrost naturalny, skłaniało przez wiele lat robotników do przyjmowania pracy za ułamek przedkryzysowych zarobków, a groźba zwolnienia zmuszała pracujących do przyjmowania propozycji istotnej obniżki płacy. Potem wybuchła II wojna światowa, po niej zaś kosztowna zimna wojna, które uzasadniały opodatkowanie i robotniczych płac (20% podatkiem dochodowym) i biznesu, który definitywnie zerwał z filozofią dobrowolnego podwyższania płac. Swoje zrobiła też inflacja, w efekcie czego przez długie dekady, a w zasadzie do dziś dnia amerykańscy robotnicy nie odzyskali relatywnie standardu życia z lat 20.

Znakomity reportażysta Melchior Wańkowicz po wielokroć

zjeździł USA w latach 50. i 60., prowadząc mnóstwo wywiadów z ich mieszkańcami. Z 1960 roku pochodzi opis życia rodziny robotniczej z jednego z miasteczek amerykańskich: mąż zatrudniony jest w dużej fabryce, a żona nie pracuje (w pełnym wymiarze) i zajmuje się trójką dzieci. Zarobek tygodniowy tegoż robotnika to, po odliczeniu podatku dochodowego, 75 dolarów, czyli nieco ponad 300 dolarów miesięcznie. Po uwzględnieniu inflacji, stanowiło to odpowiednik 173 dolarów z 1929 roku. Z tych 300 dolarów opisywany Amerykanin opłacał 50 dolarów czynszu za nieumeblowane mieszkanie (pokój z kuchnią) oraz spłacał raty za samochód i wyposażenie domu (łódówka, telewizor, pralka, meble itp., całość pożyczek to 5080 dolarów, a rata miesięczna 192 dolary). Pozostawało na inne wydatki tylko 58 dolary, dlatego też robotnik musiał brać stale nadgodziny, a jego żona dorabiać. Wańkowicz konkluduje, że w tej sytuacji nie dziwią go dane statystyczne, iż w latach 1940-1960 nastąpił wzrost zatrudnionych mężatek w USA z 15 do 35%. Najwyraźniej utrzymanie amerykańskiego standardu życia wymagało w 1960 roku coraz częściej pracy obojga małżonków. Pomimo tego jednak zakup domu na kredyt był już poza możliwościami przeciętnej rodziny robotniczej. Normalnym zaś elementem krajobrazu USA stały się ogromne parkingi przyczep mieszkalnych.

A obecnie? Ostatnio obiegła media informacja o proteście pracowników McDonalds z USA, domagających się podwyżki z ok. 10 do 15 USD za godzinę. Miesięcznie daje to 1800 dolarów, od których należy jeszcze odjąć podatek dochodowy i składki na ubezpieczenia społeczne. W efekcie znacznie na czysto pozostaje im mniej niż zarabiali robotnicy amerykańscy wiek temu – wtedy dostawali, w przeliczeniu, nieopodatkowane 3000 USD. Nawet zresztą ci, co zarabiają teraz 3000 USD netto mieliby trudności z zakupem domu – jego przeciętna cena w USA obecnie to 280 000 USD, czyli odpowiednio trzy razy drożej niż wiek temu. Znacznie droższe są też nowe samochody, pojawiły się także nowe, nieznane dawniej wydatki, obciążające domowy budżet. Owszem, nastąpiła ogromna zmiana na plus jakości

przedmiotów użytku codziennego, ale ilościowo robotnik amerykański jest w stanie kupić dzisiaj mniej przedmiotów o odpowiadających funkcjach niż w latach 20. Wtedy zaliczał się on z całą pewnością do klasy średniej. Dzisiaj ledwie wiąże koniec z końcem.

„American dream” wiecznie żywy

W świetle powyższych wywodów nie dziwi siła amerykańskiego marzenia. W latach 20. świat miał do czynienia z rewolucją komunikacyjną. Dzięki filmowi, radiu, telefonowi czy masowym wydawnictwom prasowym amerykański standard życia stał się przedmiotem zazdrości ogółu konsumentów z całego świata. Przepaść pomiędzy Polską a USA była ogromna. Robotnik niewykwalifikowany z polskiego miasteczka powiatowego zarabiał w końcu lat 20. zwykle 50 zł miesięcznie, czyli 6 dolarów po rynkowym kursie wymiany. Mieszkał w prymitywnych warunkach, z rodziną w jednej izbie, bez toalety i prądu, żywił się najprostszym jedzeniem, a mięso widywał tylko w niedzielę. Jedyną rozrywką była cotygodniowa msza, ewentualnie uroczystości rodzinne. Jeżeli wyemigrował zaś do USA i został tam niewykwalifikowanym robotnikiem w fabryce Forda, to jego zarobki rosły dwudziestokrotnie, do 120 USD miesięcznie. Jak opisano wyżej, zapewniało mu to standard życia polskich elit społecznych: niepracującą żonę, dom z nowoczesnym wyposażeniem, samochód. Nic więc dziwnego, że relacje medialne lub osobiste (listowne lub telefoniczne) emigrantów błyskawicznie stworzyły mit amerykańskiego rajy dla robotników. I mit ten wciąż trwa, choć od czasu wielkiego kryzysu z 1929 roku amerykańscy robotnicy nie mają już łatwego wstępu do klasy średniej.

Autorstwo: Andrzej Nogał

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. „\$100 in 1928” [w:] „CPI Inflation Calculator”, dostęp: 11 sierpnia 2019 roku, <http://www.in2013dollars.com/1928-dollars-in-2016>.
2. Garrett Garret, „Istota amerykańskiego sukcesu”, Prohibita, Warszawa 2011.
3. Górską Anna, „Kobiety na rynku pracy w Polsce i USA w kontekście efektu substytucyjnego Mincera”, „Kobieta i Biznes / Women and Business” 2018, nr 1–4, s. 19–27, dostęp: 11 sierpnia 2019 roku, http://kolegia.sgh.waw.pl/pl/KGS/publikacje/Documents/Kobiety_na_ryнку_pracy_w_Polsce_i_USA.pdf.
4. „Historic Prices” [w:] „Morris County Library”, dostęp: 11 sierpnia 2019 roku, <https://mclib.info/reference/local-history-genealogy/historic-prices/>.
5. Pajewski Janusz, „Historia powszechna 1871-1918”, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.
6. Rozwadowska Adrianna, „Czy pracownicy McDonald’s są pracownikami McDonald’s? Spór trwa i eskaluje” [w:] Wyborcza.pl, 29 maja 2019 roku, dostęp: 11 sierpnia 2019 roku, <http://wyborcza.pl/7,155287,24832945,czy-pracownicy-mcdonalds-sa-pracownikami-mcdonalds-spor-trwa.html>.
7. Skiersinis Paweł, „Wymarzone 200 zł, czyli płace i ceny w II RP” [w:] Istotne.pp, 19 listopada 2016 roku, dostęp: 11 sierpnia 2019 roku, <https://istotne.pl/boleslawiec/wiadomosc/oaJ/wymarzone-200-zl-czyli-place-i-ceny-w-ii-rp>.
8. Smiley Gene, „The U.S. Economy in the 1920s” [w:] „EH.Net Encyclopedia”, 29 czerwca 2004 roku, dostęp 11 sierpnia 2019 roku,

<https://eh.net/encyclopedia/the-u-s-economy-in-the-1920s/>.

9. Tooze Adam, „Cena zniszczenia. Wzrost i załamanie nazistowskiej gospodarki”, Napoleon V, Oświęcim 2017.

10. Wańkowicz Melchior, „Atlantyk-Pacyfik”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989.

11. „What did a house cost in 1928?” [w:] „Answers”, dostęp: 11 sierpnia 2019 roku, https://www.answers.com/Q/What_did_a_house_cost_in_1928.

12. „What Were the Average Prices of Houses in 1925?” [w:] „Reference”, dostęp: 11 sierpnia 2019 roku, <https://www.reference.com/business-finance/were-average-prices-houses-1925-f8fe820b15e7df69>.